In persona Christi czyli w osobie Chrystusa

To niewątpliwie jedna z największych tajemnic chrześcijaństwa. Wierzymy, że Chrystus – Bóg i Człowiek prawdziwie ukrywa się, jest obecny pod konsekrowanymi postaciami chleba i wina. Kościół uczy również, że każdy kapłan działa w osobie Jezusa Chrystusa – in persona Christi. Co więcej, już od chrześcijańskiej starożytności mówi się, że kapłan jest drugim Chrystusem, czyli alter Christus. Słowa wielkie i przerażające zarazem, dla samego kapłana. Czy można tę tajemnicę choć trochę zrozumieć, choć odrobinę wyjaśnić? Spróbujmy! Zwróćmy najpierw uwagę na to, że podczas czynności sakramentalnych, takich zwłaszcza jak słowa konsekracji w czasie Eucharystii, słowa rozgrzeszania, w czasie sprawowania sakramentu pokuty, kapłan zawsze wypowiada w pierwszej osobie: To jest Ciało moje, to jest Krew moja, ja odpuszczam Tobie grzechy? Mimo to każdy kapłan, choć działa in persona Christi, sam musi iść do spowiedzi świętej, do innego kapłana, by usłyszeć te same słowa: Ja odpuszczam Tobie grzechy… Ksiądz nie może spowiadać się ?do lustra? – jak czasami myślą dzieci. Nie może, mimo posiadanej władzy, uczynić tego sam dla siebie. W rozumieniu tej wielkiej tajemnicy, którą dzisiaj tu rozważamy, pomaga nam św. Paweł. To właśnie od niego pochodzą słowa, które chyba najlepiej wyrażają ową tajemnicę więzi kapłana i Chrystusa, tajemnicę kapłańskiej tożsamości z Panem Jezusem: Teraz już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus **(Ga 2.20)**. Słowa te w równym stopniu odnoszą się do każdego chrześcijanina, który w swoim życiu troszczy się o zażyłą więź z Chrystusem. Jednak szczególne znaczenie posiadają one w odniesieniu do kapłana. Choćby na mocy słów Pana Jezusa, który po swoim zmartwychwstaniu powiedział: *Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane*. Może właśnie z powodu doświadczenia tej wielkiej tajemnicy kiedyś ks. J. Twardowski

napisał:

Własnego kapłaństwa się boję, własnego kapłaństwa się lękam i przed kapłaństwem w proch padam, i przed kapłaństwem klękam.

W lipcowy poranek mych święceń dla innych szary zapewne, jakaś moc przeogromna z nagła poczęła się we mnie. Jadę z innymi tramwajem, biegnę z innymi ulicą nadziwić się nie mogę swej duszy tajemnicą